

WALDEMAR MICHALSKI
ur. 1938; Włodzimierz Wołyński



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Koło Młodych przy Związku Literatów Polskich, czasopismo Akcent, hotel Unia, Krzysztof Paczuski

Krzysztof Paczuski – na pół roku przed śmiercią niespodziewanie przyjechał do Lublina

Na pół roku przed swoją śmiercią niespodziewanie przyjechał do Lublina. Zresztą miał tutaj córkę, notabene też piszącą wiersze. Odwiedził nas w „Akcentie” Oczywiście rozmawialiśmy o poezji, o jego wierszach. Wiedziałem już, że Krzysztof, zachowując wprawdzie pełną sprawność umysłową, jest w takim stanie, że trzeba go odprowadzić na dworzec kolejowy. Wezwałem taksówkę, wiedząc, że absolutnie nie ma mowy, żeby Krzysztof wszedł do autobusu czy do trolejbusu. Wyprowadziłem go z redakcji w jakiejś mierze pod rękę. Taksówkarz, gdy zobaczył, że wyprowadzam kogoś, kto czuje się niepewnie na nogach, od razu powiedział wulgarnym głosem: „Ja pijanych nie wożę” Powiedziałem, że tutaj nie ma mowy o żadnym pijaństwie ani alkoholu: „Kolega ma problemy z chodzeniem” Wtedy wsiedliśmy do tej taksówki i pojechaliśmy na dworzec. Przy dworcu już był problem z wchodzeniem po schodkach.

Pociąg do Warszawy stał na bocznym peronie, gdzie stopnie wagonu były bardzo wysoko. Krzysztof nie miał żadnych szans, żeby na nie wejść. Pomyślałem, że wejdę pierwszy, on mi poda rękę i go wciągnę. Znowu zaistniała taka sytuacja, że kiedy wciągałem Krzysztofa, przechodził jakiś kolejarz i powiedział: „Panowie, następnym razem albo szklankę mniej, albo szklankę więcej” Znowu ktoś potraktował Krzysztofa jako pijanego. Takie sugestie były dla niego bardzo bolesne. Stwardnienie rozsiane stanowiło niezwykle bolesne doświadczenie, które uderzało Krzysztofa niekoniecznie fizycznie, ale także psychicznie przez reakcje przypadkowych ludzi. Nigdy się nie tłumaczył. Cierpliwie to znosił.

Data i miejsce nagrania	2012-09-18, Lublin
Rozmawiał/a	Aleksandra Zińczuk
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"